

WODOWANIE JAPOŃSKIEGO „MIECZNIKA”. DWIE FREGATY W 40 MIESIĘCY

W stoczni Mitsubishi Heavy Industries w Nagasaki odbyła się uroczystość wodowania oraz chrztu pierwszej fregaty nowej generacji „Mogami” typu 30DX, która parametrami i wymiarami dobrze wpisuje się wymagania polskiej Marynarki Wojennej na Okręt Obrony Wybrzeża programu „Miecznik”.

Uroczystość wodowania nowego, japońskiego okrętu w ramach programu 30DX została przeprowadzona 3 marca 2021 roku w stoczni Nagasaki Shipyard & Machinery Works, należącej do koncernu MHI (Mitsubishi Heavy Industries). Całe wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, ponieważ Japończycy opuścili na wodę fregatę zupełnie nowej generacji, o rozwiązaniach rzadko spotykanych na jednostkach pływających o wyporności standardowej jedynie 3900 ton.

Japońskie, morskie siły samoobrony planują wprowadzenie w sumie nawet 22 okrętów 30DX. Jak na razie, w ramach kontraktu podpisanego w listopadzie 2018 roku, zamówiono dwie takie jednostki pływające. Pierwsza w serii fregata to teoretycznie „Mogami” (FFM-1). Jej budowa rozpoczęła się bowiem w stoczni Nagasaki Shipyard & Machinery Works 29 października 2019 roku.

4 MAR, the JMSDF held the Ship Commissioning ceremony of the Ocean Surveillance Ship JS AKI at Tamano Works, Mitsui E&S Shipbuilding Co., Ltd. She is the 3rd HIBIKI type and her name is from Aki-nada in the Seto Inland Sea. [pic.twitter.com/m6zrKMna4K](https://twitter.com/m6zrKMna4K)

— Japan Maritime Self-Defense Force (@jmsdf_pao_eng) [March 4, 2021](#)

Druga fregata „Kumano” (FFM-2) powstaje u podwykonawcy MHI - w stoczni Tamano należącej do koncernu Mitsui E&S (Mitsui Engineering and Shipbuilding). Jej budowa rozpoczęła się dzień później niż „Mogami” - 30 października 2019 roku. Co ciekawe prace w Tamano biegły szybciej i druga w serii fregata została zwodowana ponad trzy miesiące wcześniej - 9 listopada 2020 roku, a więc tylko 13 miesięcy (!) po położeniu stępki. Pomimo stopnia skomplikowania konstrukcji oba okręty są więc budowane w tempie iście ekspresowym i mają zostać wprowadzone do służby w marcu 2022 roku.

Japońskie stocznie do zrealizowania kontraktu na obie fregaty będą więc potrzebowały jedynie trzy i pół roku. Z kolei ich budowa ma zająć jedynie dwa i pół roku - i to w czasie ograniczeń związanych z epidemią koronawirusa. W tym tempie budowane są fregaty nowej generacji i całkowicie podporządkowane technologii stealth.

Okręty o długości 130 m i szerokości 16 m mają być przeznaczone do działania w pobliżu wybrzeży Japonii, ale będą również wysyłane do operowania w ramach międzynarodowych misji pokojowych i humanitarnych oraz antypirackich. Będą to fregaty wielozadaniowe, wykorzystujące na szeroką skalę

systemy bezzałogowe, których wyposażenie ma pozwalać nawet na realizowanie zadań przeciwnowych.

Japończycy budują jednak przede wszystkim okręty bojowe, na stałe uzbrojone w: armatę dziobową Mk-45 Mod 4 kalibru 127 mm, osiem rakiet przeciwokrętowych Typu 17, wyrzutnie lekkich torped zwalczania okrętów podwodnych, raketowy system samoobrony typu SeaRAM, dwa zdalnie sterowane małokalibrowe systemy artyleryjskie oraz dwie (prawdopodobnie), ośmiostanowiskowe wyrzutnie raketowe pionowego startu typu Mk-41. Nowe okręty będą więc miały możliwość wykorzystania szerokiej gamy uzbrojenia przystosowanego dla takich wyrzutni: w tym kilku rodzajów rakiet przeciwlotniczych, rakiet manewrujących jak również raketotorped.

Głównym sensorem dla fregat 30DX będzie radar OPY-2 z rozłożonymi na maszcie czterema nieruchomymi, aktywnymi antenami ścianowymi AESA. Pozwolą one na prowadzenie obserwacji dookólnej z krótkim czasem odnawiania informacji, co być może da możliwość wykorzystania tych okrętów w ramach tarczy antyrakietowej. Przypuszcza się, że japońskie jednostki po wprowadzeniu do służby mogą stać się najmniejszymi okrętami klasy AEGIS, mniejszymi nawet od norweskich fregat typu Fridtjof Nansen, które są dłuższe (134 m) i szersze (16,8 m).

Pomimo tak bogatego wyposażenia i ekspresowej budowy japońskie okręty mają kosztować „tylko” około 460 milionów dolarów za sztukę. Teoretycznie mogłyby więc być ciekawą alternatywą dla programu „Miecznik”.